

Stenogram z konwersatorium „Czwartki u Ekonomistów”

pt: - Polacy we wspólnej Europie

12 maja 2011 r.

Pani prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska

Witam państwa serdecznie na naszym kolejnym „Czwartku u Ekonomistów”. Dzisiaj to jest czwartek interdyscyplinarny ekonomiczno-socjologiczny. Mamy zaszczyt gościć bardzo znaną autorkę prac związanych z sytuacją społeczną w Polsce w połączeniu z transformacją, więc to są rozważania w dużym stopniu także interdyscyplinarne. Nasze spotkanie dzisiaj dotyczy najnowszej książki pod redakcją pani prof. Jarosz „Polacy we wspólnej Europie”. Ja dzisiaj nie muszę autorki szczegółowiej przedstawiać, ale za chwilę kilka słów na ten temat, ale zanim to zrobię, to ponieważ gościmy pana prof. Manteresa, który zechciał zgodzić się na przygotowanie komentarza do tej książki. Ponieważ pan profesor jest u nas pierwszy raz, mam nadzieję, że nie ostatni, chciałam państwu, zwykle to czynię na końcu posiedzenia, ale dzisiaj zrobię wyjątek, zrobię to na początku, mianowicie panie profesorze chciałam panu dziękując za to, że pan przyszedł zainteresować pana naszymi publikacjami, m.in. książką „Dość”, który mówi o prawdziwych miarach biznesu, życia i pieniądza, ... interdyscyplinarna. Dziękuję. Proszę bardzo. A dla pani profesor Jarosz, żeby nie zapomniała o naszych, pani profesor cytuje różne nasze publikacje, ale tej jeszcze nie zdążyła, bo jeszcze nie zdążyliśmy przekazać, mianowicie książkę prof. Stiglitz „Freefall”. To zostało przetłumaczone jako „Jazda bez trzymanki”, a pani profesor w wielu swoich książkach, pisze też o jeździe bez trzymanki. Jeśli ktokolwiek z państwa

czytał książkę pani profesor „Obyś żył w ciekawych czasach”, to czyta się to jak niemal, książka jest pasjonująca. Ja mam do dzisiaj do pani profesor pretensje, bo wzięłam ją do ręki, żeby poprzeglądać, w momencie kiedy otrzymałam i niestety zarwałam noc i także terminy kolejne m.in. z innymi innymi opracowaniami, bo książka jest tak wciągająca i właśnie pokazuje jak często my w różnych sytuacjach funkcjonujemy na krawędzi. Tym razem to jest opis jak na krawędzi funkcjonuje sektor finansowy i dlatego bardzo proszę pani profesor o przyjęcie tej książki z podziękowaniem za dzisiejszą naszą wizytę. A teraz wracając do książki pani profesor. Oczywiście ja tę książkę otrzymałam, przeczytałam i jest to kolejna już praca bazująca na badaniach i to badaniach nie tylko na gruncie krajowym, ale i zagranicznym, w której znajdują państwo różne analizy porównawcze o sytuacji społecznej w Polsce na tle innych krajów. Mało tego. Ta analiza łączy się z różnego rodzaju komentarzami, cały czas oczywiście w kontekście transformacji, komentarzami, które pani profesor i jej zespół wypowiada się na temat ciemnych i jasnych stron transformacji. Jest tam taki rozdział, ja nie będę, panie profesorze proszę mi wybaczyć, ale tylko co do jednego rozdziału się odniosę, mianowicie - rozdział o korupcji. Rozdział pani profesor, który dotyczy korupcji. Jak czytałam ten rozdział to w zasadzie, właściwie przy każdym z tych tematów poruszanych w książce, jako ekonomistka, ja jestem ekonomistką, a nie socjologiem, więc zastanawiałam się, ile to nas wszystkich kosztuje. Osobiście zgadzam się z tą metaforą zbitej szyby, którą mamy prezentowaną w wielu podręcznikach, że nie ma takiej szkody, która by nie przechodziła przez naszą kieszeń, naszą indywidualną kieszeń, nie tylko budżetową, ale

jak budżetową, to też pośrednio naszą. Namawiałam nawet panią profesor, żeby wykorzystując te wielkie badania liczne, które prowadziła, żeby w ramach interdyscyplinarnych analiz przełożyć to w bardziej jeszcze wymiernym stopniu, bo już jest to już przełożenie, na następstwa ekonomiczne, korzyści i szkody ekonomiczne. Ja ciągle mam nadzieję, że to ciągle do tego dojdzie i to by była pionierska praca pod tym względem. Ale co do tej korupcji, która ciągle nas gnębi, to przy tej okazji sięgnęłam do książki ... „Teoria klasy próżniaczej” i tylko jeden cytat, który niesłychanie pasuje do tego, co napisała pani profesor. A cytat z dzieła, które powstało w 1899 r. więc to jest bardzo dawno temu, a ciągle jakby mało wykorzystujemy to w działaniach praktycznych tak ukierunkowanych na przeciwdziałanie nieprawidłowości. Otóż ta teza ... jest taka, w przypadku przestępstw przynoszących wielką fortunę przestępcy, kara nie jest tak wysoka, ani potępienie tak znaczne jakich należałoby oczekiwać w świetle naiwnie pojmowanego kodeksu moralnego. Złodziej lub oszustw, któremu przestępstwo to umożliwiło uzyskanie wielkiego bogactwa, łatwiej niż drobny złodziej uniknie rygorystycznego wymiaru sprawiedliwości, a na dodatek dzięki zdobytemu bogactwu i ostentacyjnemu wydawaniu pieniędzy, wydawaniu swych nielegalnych dochodów, zyska pewne quantum dobrej reputacji. I tu pani profesor mówiąc o korupcji pokazuje te katastrofalne następstwa i społeczne polegające na tym, że znika zaufanie społeczne pod wpływem korupcji, a zaufanie to jest ...; jeżeli nie ma zaufania, to nie może funkcjonować dobrze gospodarka. Bardzo często te przyczyny, korzenie tych nieprawidłowości i korupcji są dość mocno zakamuflowane i my zaledwie dotykamy albo postrzegamy powierzchowną warstwę, a ponie-

waż odnosimy się do powierzchniowej warstwy to nie ma efektów dostatecznie satysfakcjonujących przeciwdziałaniu temu rakowi, który toczy gospodarkę w skali globalnej w zasadzie. Dziękuję bardzo. Dziękuję jeszcze raz państwu. Teraz poproszę pana profesor

Pan prof. dr hab. Aleksander Manterys, socjolog i politolog z Collegium Civitas Instytutu Studiów Politycznych PAN

Dziękuję uprzejmie pani profesor przede wszystkim za ..., czuję się zaszczycony, dziękuję pani prof. Jarosz, że zechciała mnie widzieć w tej roli komentatora a państwu za akceptację. Grzeczność nakazuje powtórzenie tego, co przynajmniej w skrócie powiedziałem przed chwilą. Dziękuję za zaproszenie, tak miłe słowa pod moim adresem. Swoje zadanie pojmuję jako spojrzenie socjologa na książkę napisaną głównie przez socjologów, choć nie wyłącznie. Wbrew temu co tu jest napisane w tym ogłoszeniu, przepraszam za ten ..., nie jestem politologiem i nie chcę występować w tej roli. To absolutnie mnie nie zabolalo, tylko to jest kwestia pewnej ... Nie chciałbym się na tym koncentrować, to jest tylko drobna korekta i przejść od razu ad rem. Ta książka, jak państwo doskonale wiecie jest pracą zbiorową, jedną z wielu, które są poświęcone najogólniej rzecz biorąc polskiej transformacji, czy tego co pod tym określeniem się zazwyczaj rozumie, bądź czego się często nie rozumie i w odróżnieniu od wielu innych publikacji takie odnoszę wrażenie, jestem socjologiem, który zajmuje się głównie teorią socjologiczną, ta książka taką podbudowę teoretyczną i metodologiczną posiada. W zasadzie we wszystkich tych tekstach, artykułach, czy kontrybucjach do tej książki, taki teoretyczny fundament, nie zawsze oczywiście wyartykułowany w 100 proc. można odnaleźć. Siłą rzeczy,

skoro mam takie predylekcje i takie spojrzenie na socjologię w ten oto sposób jeśli pani profesor i państwo pozwolą, spojrzę na kilka prac zawartych w tej książce. Przepraszam z góry autorów i autorki, do których prac nawiązywał, czy też pośrednio nie będę, że tego mnie uczynię albowiem brak czasu i też jakby zasada ekonomii wysiłku i myślenia skłania mnie do tego aby skoncentrować się na kilku pracach, które myślę pokażą państwu jako ekonomistom, ale również badaczom społeczeństwa, choć nieco z innej strony, co to stanowi istotną wartość dodaną zawartą w tej książce. To jedna uwaga. Druga uwaga wstępna, która jest konieczna, choć też doskonale państwu od strony w rzeczywistości znana, ta książka nie jest pierwszą książką, lecz kolejną, trudno powiedzieć która, szóstą, siódmą, czy ósmą. Jak państwo widzą socjologowie potrafią liczyć do dziesięciu, państwo macie zdecydowanie wyższe rachunkowe kompetencje, ale mówię o tym bez żadnej ironii, bo świadczy to o tym, iż od wielu lat działa zespół badawczy, który łączy pewna wspólnota poglądów metodologicznych i pewna wspólnota spojrzenia na społeczeństwo polskie. Jak odczytywać patrząc z tak formalnego punktu widzenia tego rodzaju prace, pracę, która jest kolejną pracą z tego cyklu. Myślę, że zwłaszcza tę książkę, uprzedzając nieco końcowe uwagi, traktowałbym jako zamknięcie pewnego etapu badań i następny krok widziałbym zdecydowanie, zachęcał autorów i autorki do tego, aby podjęli się szerszej syntezy, wróć do tego w końcowej części swego wystąpienia. Jeśli jest to kolejna praca z tego cyklu, tak by to można było określić, czy z tej serii, to można sobie zadać pytanie o ciągłość w podejmowanej problematyki i stawianych zagadnień, pewną uporczywość w podejmowaniu kwestii i jakby to powiedzieli

zwolennicy racjonalnego ... w zatapianiu swych zębów czy kłów w kolejne łamigłówki badawcze, czy wręcz teoretyczne, przed którymi autorzy czy autorki stoja. Będę starał się wydobyć i przyjrzeć nieco bliżej kilku takim łamigłówkom, które oczywiście opatrzone są treścią empiryczną, namacalną, znaną nam doskonale rzeczywistością. Książka ta jest ułożona w określonej sekwencji rozdziałów, ja natomiast pozwolę sobie dla swoich celów nie z powodu wyłącznie grzecznościowych, rozpocząć od tekstu, jednego z tekstów pani profesor Jarosz, w którym autorka zajmuje się, czy podjęła nie po raz pierwszy w swej karierze akademickiej, kwestie dziedziczenia ... Ten stosunkowo krótki artykuł wydawałoby się w takiej niewinnej, lekkiej formie, dotyka tych kwestii fundamentalnych. Z mojego punktu widzenia jako czytelnika tej książki, wystawia całą rzecz można powiedzieć od strony teoretycznej czy metodologicznej. Pani profesor podejmuje zagadnienie dobrze znane socjologom i ekonomistom, zagadnienie równych szans. Ta problematyka jest wbrew temu może co wynika z niektórych prac socjologicznych, dość dobrze znana niektórym socjologom, zwłaszcza zachodnim. Państwo doskonale zdają sobie sprawę z istnienia takich poddyscyplin, czy próbę analizy, które wiążą ekonomię z socjologią, poczynając od ..., a skończywszy na tradycyjnie, czy też tzw. nowej socjologii ekonomicznej. Podjęcie tego zagadnienia, to jest podjęcie jednego z tych zagadnień, które odwiecznie w naukach społecznych są podejmowane czy tego chcemy czy nie. Relacji jednostki ze społeczeństwem i tego jak jednostka działając w określonych, zastanych warunkach społeczno-strukturalnych, albo też ekonomicznych, historycznych, kulturowych może realizować pewne ideały. To jest to coś, czym socjologowie od szeregu lat, od czasów ...

się zajmują. Kiedy w odróżnieniu od ekonomistów zajmują się nie tylko czysto materialną ekonomiczną stroną zjawisk społecznych, ale podejmują też kwestie moralnego, czy takiego powiedziała by ktoś normatywnego uwarunkowania ludzkich działań. Zadając to pytanie zarazem pani profesor w tym tekście niejako zbiera wszystkie te wątki, które wcześniej w poprzednich tekstach były zawarte. Konstatuje petryfikację struktury społecznej. Co to znaczy z punktu widzenia socjologa? Oznacza pewien brak dynamizmu zawartego w społeczeństwie i tak jak to socjologowie od czasów Nertona przynajmniej usilnie badają, zwrócenie uwagi na dysfunkcję. Często te dysfunkcje, które nie są widoczne, które są jak powiedział Nerton ukryte. To dziedziczenie statusu społecznego, dobrze nam znane w tym sensie, iż dobrze widzimy jak reprodukuje się struktura społeczna łącznie z całą siecią zależności ekonomicznych, oznacza to, że z pokolenia na pokolenie, osoby rodzące, czy wzrastające w określonych typach rodzin dziedziczą niejako swoje statusy. W tym oto sensie, iż podejmują jak pani profesor pisze te same, znajdują się prędzej czy później na hierarchicznie podobnych pozycjach. Co to znaczy z punktu widzenia funkcjonowania społecznego ... dynamiki. Utrwalenie, czy petryfikacji nie tylko statusu społecznego, ale szeregu negatywnych zjawisk, do których wybierając, sięgając do określonych tekstów jeszcze bliżej będę starał się je nakreślić, takich jak bieda, wykluczenie materialne, wykluczenie społeczne, a zwłaszcza i to jest można powiedzieć motyw tej książki, który w moim przekonaniu nie jest dostatecznie wydobyty, choć wart był tego, zwłaszcza znaczenie barier edukacyjnych. To wszystko, jak pani profesor słusznie zauważa, znajduje potwierdzenie w wielu badaniach, zarówno tych

prowadzonych przez socjologów, czy ekonomizujących socjologów, czy też socjologizujących ekonomistów, czy po prostu ekonomistów. Co to znaczy w sensie pytań, które stawia sobie socjolog, a czytający socjologa czy ekonomistę - polityk. Jakie jest to pytanie o ofertę dla tych, którzy są przegrani w transformacji. Nie tylko pytanie o to dlaczego przegrali, ale co z nimi stać się może w latach najbliższych. W istocie rzeczy, choć pani profesor jako osobę, jako socjolog, pozostaje osobą optymistyczną, jest ... w tym tekście, a wręcz mówiąc ... Tak na dobrą sprawę te procesy, które negatywnie oceniono 20, 30 lat temu, teraz wracają ze zdwojoną siłą i być może niejako jeszcze bardziej zapętłony, jeśli chodzi o niemożność ich przewyciężenia. Ten mechanizm edukacyjnego odtwarzania nierówności społecznych jest obecnie znacznie bardziej silny z uwagi na osłabienie tego sektora społeczeństwa, czy tej instytucji społecznej, która uzupełniała ... w procesie socjalizacyjnym. Mam na myśli szkołę, wszystkie jej agendy, począwszy od szkolenia, czy szkół elementarnych, a skończywszy na szkolnictwie wyższym. Tu po raz kolejny powraca pytanie o kryteria sprawiedliwości, równości szans. Czy w poczuciu członków społeczeństwa te kryteria są zrealizowane, czy mogą być zrealizowane. Pani profesor przywołuje takie przetransformowane przez ... Dobrze nam znane z rozmaitych ... Ta reszta oznacza w istocie rzeczy utrwalenie, czy też pojawienie się nowych typów podziałów. Pani profesor konstatuje takich ... korekty książki stosunkowo niewielką różnicę oczywiście pod tym względem, między PRL a trzecią, czy jak kto woli, czwartą czy trzecią Rzeczpospolitą. Te koneksje są nadal bardzo silne pod tym względem. Śledząc na przykładzie edukacyjnym poszczególne szanse, w poszczególnych okresach

historycznych konstatuje, iż w porównaniu z PRL szanse studiowania, ale też jakby ta siła edukacyjna, społeczna, awansu społecznego zawarta czy uzyskiwania dzięki studiom wyższym, obecnie traci szereg ze swoich aktywów, które dotychczas, które kilkadziesiąt, kilkanaście lat temu pracowały. Czemu to jeszcze może się przysłużyć w sensie negatywnym. Utrwalanie się seansów interpersonalnych, czyli siła i trwanie czegoś, co zdawałoby się ma przewyciężyć społeczeństwo nowoczesne, też pewien projekt edukacyjny, nowoczesny projekt edukacyjny, ta siła i trwanie tego złego urodzenia nie mija, a wręcz się wzmacnia i to tyle trudniejsza do zwalczania, czy do radzenia sobie z nią, iż ... inne procesy, które są spuścizną procesu transformacji i też, co tu dużo mówić, nieudolności, czy też niewykrystalizowania się elit politycznych, zawodowych elit politycznych. Słowem, wzrost wykształcenia następuje, ale następuje też wzrost, czy też pogłębia się rozziw między tymi gorszymi i lepszymi. Ten tekst który w tym momencie zrelacjonowałem na tyle, na ile uznałem za stosowne dla potrzeb dzisiejszego wystąpienia, ustawia niejako całość całej książki. Chciałbym teraz w ramach przysługującego mi czasu, sięgnąć do kilku innych opracowań, które w odniesieniu do pewnych sektorów życia społecznego, ten argument wzmocnią, czy też wzbogacą. Zacznę od pracy czy artykuły Elżbiety Tarkowskiej. Artykuł ten jak wszyscy ci, którzy znają wyroby pani prof. Tarkowskiej wiedzą, że od szeregu lat zajmuje się biedą, wykluczeniem społecznym. W tym sensie ma ogląd sytuacji zarówno od strony śledzenia tych zjawisk w Polsce jak też głęboką wiedzę teoretyczną, co zawsze podziwiam jakby w osobach prowadzących badania empiryczne znakomite przygotowanie teoretyczne, które choćby widać w jej pierwszych dwóch

książkach poświęconych szkole francuskiej i problematyce czasu w społeczeństwie. Tego rodzaju może być aparatura teoretyczna, metodologiczna umożliwia zauważenie pewnych procesów, mechanizmów raczej tkwiących u podstaw procesu, które publicystycznie zazwyczaj są bardziej lub mniej spychane, uznane za być może nieestetyczne, a jeśli nawet pojawiają się w szerszym, publicznym odbiorcze to jako pewnego rodzaju sensacja, jako pewnego rodzaju kontraktu dla naszego dobrego samopoczucia. Profesor Tarkowska w swoim artykule zarysowuje obraz dziedziczenia ubóstwa. To jest kolejna glosa do tego, o czym pani profesor wspomniała, w tym niejako zamykającym, choć zarazem ustawiającym całość w artykule. To dziedziczenie ubóstwa pokazane jest jako proces społeczny, któremu towarzyszy szereg zjawisk związanych z transformacją, zjawisk w dużej mierze negatywnych, ale też takich, których pozytywny czy negatywny wydzźwięk dopiero może być oceniony po kilku latach. I właśnie dzięki temu, iż to jest kolejna analiza dotycząca tego procesu można zastanawiać się, czy w tej zdawałoby się fatalistycznej sytuacji, sytuacji czasem bez wyjścia, są jakieś strukturalne możliwości, przynajmniej z moderowania, czy też tonizowania tej fatalistycznej sytuacji. Niewątpliwie tak, są wyjazdy do innych krajów i po raz kolejny edukacja. Ale znowu edukacja, pamiętajmy, niedoskonała. To jedno. Wbrew tym, takim potocznym opiniom, postaram się na to przede wszystkim zwrócić uwagę, zerwać z takim potocznym poglądem prezentowanym przez wielu socjologów. Te podziały w społeczeństwie nie są takie jak się powszechnie uważa. Oczywiście nadal występuje regionalizacja wiedzy czy ubóstwa jako zjawiska, ale dochodzą nowe zjawiska, o czym pisze Tarkowska, koncentracji ubóstwa w mikroskali na poziomie gospodarstwa

domowego, sąsiedztwa czy dzielnicy. To jest tzw. bieda sąsiedzka, której Tarkowska poświęciła wiele miejsca. Do tego dochodzą decyzje, czy raczej skutki decyzji podejmowanych przez władzę lokalną, czy też władzę samorządową, niekiedy państwową. Ta segregacja, ta nowa segregacja pogłębia się wskutek złej czy wdrożenia złej segregacji przestrzennej. Szereg doskonale nam znanych zjawisk polegających, nawiązując tu może bardziej do rodzącego się kapitalizmu w Anglii, do mechanizmu odradzania, czy jak to się po polsku mówi, majątków przez posiadaczy. Tak oto dziś, domy, majątki, domostwa, czy też nisze ekologiczne są odradzane i w ten sposób przyczyniają się sprostać do pogłębienia izolacji przestrzennej i społecznej. Kolejne zjawisko bardzo frapujące to jest jak określa to Tarnowska, bardzo zręcznie, dynamizacja wiedzy. I to znowu idzie na przekór czy wskroś potocznym oczekiwaniom czy dotychczasowej wiedzy z zakresu nauk społecznych, która raczej biedy czy ubóstwa nie wiązała z osobami młodymi, ale z osobami w wieku podeszłym, takimi, które same nie są w stanie prowadzić swego biznesu. To jest kolejny można powiedzieć bardzo istotny aspekt wykluczenia społecznego dlatego, że on wyrывa z normalnego funkcjonowania społecznego tę siłę, która stanowi dynamikę, świeżą krew każdego społeczeństwa. Tu po raz kolejny niejako w tle za każdym razem, zresztą i w tekście Jarosz i w tekście Tarkowskiej i Jasińskiego, i w ... widać słabość instytucji, słabość, w tym instytucji edukacyjnej. I pojawienie się wysokiego bezrobocia, nie rozumianego wyłącznie tak jak się, zresztą w ogóle pytanie jak mierzyć to bezrobocie, ale to jest osobna kwestia, ale to wysokie bezrobocie rozumiane w kategoriach ... czy psychospołecznych oznacza niepewność, zagubienie, dezorientację. Pojawienie się

nowego rodzaju, czy nowego typu konfliktu pokoleń. Nowego w tym sensie, że nie w sferze wartości przeciwko którym będziemy mogli się w naturalny sposób buntowali, lecz w świecie doraźnie rozumianych, czy indywidualnych interesów. Socjologowie ... aparaturę pojęciową żeby określać te zjawiska. Tarkowska częściowo ją sprowadza, skądinąd trudno nie wierzyć w to, że zna doskonale ..., stąd pojęcie ..., ale należy zadać pytanie o jakiej ... my tu mówimy, przynajmniej o kilku tych ... W tym akurat wypadku można powiedzieć, że mówimy o ..., czyli pewnym rozprężeniu moralnym, które jest takim rozprężeniem regresywnym, polegającym na, prowadzącym do wycofania, pogłębienia się wykluczenia społecznego. To nie jest ta ..., która towarzyszyła, choćby robotnikom, tak jak pisze ..., który zmieniał się w pewnym sensie i nam wszystkim świat wartości, ze świata wartości terenu, przywiązania do tradycji, do wartości, które preferuje społeczeństwo nowoczesne, czy późno nowoczesne. Ten mechanizm dziedziczenia jest bardzo silny i choćby w tekście ... jest zilustrowany poprzez analizę dotyczącą nierówności społecznych. Są oczywiście państwu doskonale znamy wszystkie te ekonomiczne czy socjoeconomiczne wskaźniki, ja nie będę ich przywoływał, ale istotne jest to, że nawet, nieważne czy to będzie 20, 21 procent osób ma niemożność, po jakby uniknięciu takiego bezpośredniego przeniesienia rozmaitych ... wprost do mierzenia tego co ma miejsce w społeczeństwie polskim, 20 proc. osób okazuje się cechuje niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb materialnych czy życiowych. To jest, nie chcę mówić o czarowaniu świata, czy odkłamaniu rzeczywistości, to są określenia może zbyt mocne, ale one pokazują też pewną słabość narzędzi, które do tej pory świetnie zdawało się mierzą poziom nierów-

ności społecznych czy bezrobocie. Zresztą przy kwestii bezrobocia ta sprawa ponownie wraca. I ostatnia kwestia tego ubóstwa, feminizacja ubóstwa. To jest to coś, co wydawałoby wcześniej zwłaszcza Amerykanie doskonale poznali, sytuacja bardziej skomplikowana pod tym względem, bo jeszcze kwestie rasowe czy etniczne dochodzą, ale utrwalenie się można powiedzieć nowego typu gospodarstwa domowego w tych mniej zasobnych, gospodarowania w tych mniej zasobnych gospodarstwach domowych. To jest to coś, co ze świata ... nazywa się ..., taką nędzą związaną z niemożnością jakby zarządzania swoim czasem w ten sposób iżby on nam służył. To ktoś powie dotyczy mikroskali, to tak jak nie sposób jest mówić o zjawiskach makroekonomicznych bez, jeśli ... bez sięgnięcia do ekonomiki przedsiębiorstwa. Tak jak tu widać jak to coś, co jest czytelne na poziomie makro, mierzalne przekłada się namacalnie, boleśnie na funkcjonowanie na poziomie mikro. O tekście pani prof. Jarosz dotyczącym korupcji pani profesor już była łaskawa wspomnieć. Ja może nawiążę do tego tekstu, choć chciałem nieco szerzej o tym powiedzieć, ale już pani profesor mnie wyręczyła, używając, czy przywołując to pojęcie, które zresztą Maria Jarosz przywołuje w tej pracy; ono wielokrotnie zresztą się pojawia, to jest pojęcie dobra publicznego. W gruncie rzeczy kiedy pani profesor pisze o rozmaitych aspektach, tak czy inaczej określanych, urzędu, ekonomicznych, społecznych, takich czy innych, kiedy pokazuje pewne historyczne uwarunkowania, to praca i jakby to zderzenie tego daru wolności, jak ja Tisznerem bodajże, czy za ... nie pamiętam, za ks. prof. Mariańskim i kategorii dobra publicznego. Ta kategoria dobra publicznego jest o tyle istotna, iż jest to, jest to jeden z tych punktów styczności między

ekonomią i socjologią, a ostatnio nawet jak się okazuje politologowie coś na ten temat zaczynają pisać, od parunastu przynajmniej lat. Ta kategoria dobra publicznego tak jak się ją rozumie i w ekonomii, i socjologii, a rozumie się ją bardzo podobnie, bo podobna jest ugruntowanie, podobna jest tradycja ..., z której najogólniej rzecz biorąc wyrasta taki sposób myślenia. To, o czym pisze pani profesor pokazując pewne zjawiskowe, naskutkowe chciałoby się powiedzieć aspekty tego zjawiska, teatralizacje, propagandy sukcesu, skutkuje w sensie dysfunkcji paraliżem normalnych procedur urzędowych jak pisze Jarosz. Omnipotencją urzędów antykorupcyjnych. To jest można powiedzieć kolejne, ..., traktując dialektyczne równanie, które ktoś pisze za nas i co za tym idzie, ten fatalizm w moim poglądzie ogromnie się powiększa, albowiem kategoria dobra publicznego gdy się pojawia to jedynie jako coś co mieści się, co może stać się przedmiotem świata naszych wartości czy indywidualnego działania, o ile wchodzi w zakres naszych interesów, jest częścią tego To zresztą doskonale widać przy innych procesach. Chciałbym nawiązać do twojego tekstu, ale widzę, że nie zdążę, jeśli pozwolisz to tylko marginalnie. Chciałbym nawiązać do tych w zasadzie trzech tekstów, czyli pana prof. Jasickiego, prof. Gardackiego i prof. ..., które są takie na wskroś można powiedzieć socjologiczne, bo pokazują podziały społeczne w odniesieniu do pewnych takich kohort populacyjnych, oczywiście wyodrębnionych z uwagi na pewien zbiór wskaźników socjoekonomicznych. W gruncie rzeczy cieszę się, że pan prof. Jasiński jest, bo chciałem mu zadać pytanie po uważnej lekturze tego tekstu, ja jestem zainteresowany, czy w ogóle to bogactwo w Polsce da się w jakiś sposób sensowny zmierzyć. To pytanie

zapewne, ty się Krzysztofie trochę dziwisz, że ja zadaję takie pytania, ale naprawdę po tej analizie, którą przeprowadzasz, po prostu nie widzą narzędzi za pomocą których w sposób wiarygodny można by w Polsce mierzyć poziom zamożności czy bogactwa. Ciekaw jest jak pan profesor się na to zapatruje. Także tym krótkim rekonesansem, czy wycieczką w stronę profesora Jasickiego odniosłem się do jego tekstu. Wróćę, czy raczej przejdę do artykułu pana prof. Gardackiego bo jest to, ponieważ uważnie śledzę prace pana prof. Gardackiego od lat. W moich oczach, niech mi pan prof. Garbacki wybaczy jeśli to usłyszy, albo w jakiś sposób go może urazi, prof. Garbacki jest kimś komu można bez żadnego cienia wątpliwości nazwać socjologiem ekonomicznym. Ta kategoria w Polsce bywa zazwyczaj, były zakłady socjologii gospodarki, temu podobne i jeśli mieć pretensje do samych siebie, czyli do socjologów, wielokrotnie zresztą i z panem prof. Jasieckim o tym żeśmy rozmawiali. Polscy socjologowie zabrali się za analizę procesu transformacji, mówię o wielu z nich. Ten zarzut nie dotyczy tej książki dlatego uważam to za tak szalony pozytywny w porównaniu z innymi pracami socjologicznymi, nie mając do tego dobrego przygotowania, ani ekonomicznego, ani historycznego. To doskonale widać jak szereg skądinąd frapujących pomysłów analitycznych wisi niejako w powietrzu. Nie wyobrażam sobie jak można pisać o zmianie instytucjonalnej, nie znając się choć odrobiny na ekonomii, czy też nie znając historii pewnych zdarzeń ekonomicznych. W przypadku prac pana prof. Gardackiego ten mankament, mówiąc krótko, nie występuje. Socjolog by powiedział, że szczególnie w tym tekście widać, jak jego autor podbudowuje swoją analizę pewnymi ustaleniami teoretycznymi, które są można powiedzieć socjolo-

giczne, albowiem rekonstruuje pewną siatkę wartości, która towarzyszyła, czy określała polskich robotników, czy poszczególne ich kategorie w momencie wyjścia, w momencie powstawania „Solidarności”, czy w momencie transformacji i poprzez analizę rozciągniętą w czasie, porównuje te sytuacje ze stanem obecnym. Okazuje się, że ta cecha jest niezwykle intrygująca myśli socjologicznej, iż ten podział między zwolenników nowoczesnego, kapitalistycznego państwa, jego przeciwników, zupełnie oderwanych od życia, radykalnych czy takich krwiożerczych, czyli neoliberalistów, użycia takiego komunistycznego określenia, te proporcje w sensie wyznawanych wartości się nie zmieniają. Zmienia się natomiast podział, czy też podział tych, którzy po tych dziesięciu, czy kilkunastu latach wychodzą z tego procesu. Pojawiają się i beneficjenci i ci, którzy są w pewnym sensie wygrani, że są osobami dynamicznymi. Pytanie, i to będzie w gruncie rzeczy może pytanie, które zamknie, będzie pytaniem zaadresowanym do wszystkich z państwa. Choć jest szereg faktów interpretowanych, analizowanych przez państwa, które mają być mocno optymistyczne, trudno w takich kategoriach również, ... Wraca to pytanie, co z przegranymi, bo odnoszę wrażenie, że we wszystkich tych sektorach przegrani są, przegrani niejako podwójnie nie dlatego, że mierząc się z kimś na ringu, czy też rozgrywając partię szachów przegrałem, tylko, że przepraszam za tę może niezbyt udolną metaforę, do tej partii szachów czy na ten ring już nigdy nie wyjdę; to jest tego rodzaju sytuacja. Jeśli moje wrażenie jest mylne, to bardzo bym prosił abyście państwo byli łaskawi mnie sprostować. Jeszcze może jedna uwaga, która też będzie miała charakter pewnego zaproszenia do dyskusji i też prośby do autorów i do uczest-

ników dzisiejszego spotkania po to, żeby mnie oświecili. Jest artykuł prof. ... poświęcony rolnikom. Nie chcę tu przywoływać całego tego ciągu skojarzeń, ale gdyby poszukać jednej formuły, która tak jak w soczewce zamknie wymowę tego artykułu, to na tych rolników po lekturze tekstu ... zaczynam patrzeć tak jak na osoby, które Anglosasi nazywają ..., czyli niepełnosprawni w tym sensie; czyli niepełnosprawni intelektualnie. Nie dlatego, żebym ich uważał za niepełnosprawnych intelektualnie, to jest pewna analogia, żeby tu nikt tego dosłownie nie odczytał, iż w pewnym sensie są niezdolni do pewnego udziału w życiu społecznym, ale z tego tytułu, iż są niezdolni, czerpią pewne korzyści. Gdyby z nich zrezygnowali, gdyby stali się ..., to wtedy cały ten bagaż, czy kapitał korzyści takich czy siakich zniknie. To tyle, jeśli pani profesor i państwo pozwolą. Oczywiście, ja mógłbym mówić dłużej, ale jak sądzę, nie po to mnie tu państwo zaprosiliście, żebym wypełnił państwu czas do końca świata i jeszcze dzień dłużej swoim gadaniem.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Bardzo dziękuję panie profesorze. O książce można mówić bardzo długo, dyskutować, a ja przypominam, że my mamy takie zwyczaje, że nasze spotkania trwają od 1,5 do 2 godzin. Wiem, że na ogół wychodzimy z pewnym niedosytem, bo po prostu nie ma czasu na to, żeby się dostatecznie szeroko wypowiedzieć, dlatego chciałam państwa poinformować, że te nasze obrady są nagrywane, będą z tego stenogramy, chyba że ktoś z państwa sobie nie życzy nagrania, to proszę nas o tym poinformować i poprosimy państwa o zostawienie, tych zwłaszcza, którzy będą się wypowiadać, zostawienie wizytówek, żeby można było potem państwu przekazać tekst stenogramu, bo on zawsze jest niedo-

skonały. Można będzie dołączyć, oczywiście poszerzoną wypowiedź, a także jakieś fragmenty tekstów. Ja apelowałam już do pani prof. Jarosz, żeby wydawnictwo nam udostępniło jakieś fragmenty tekstów to zamieścimy jako informacje o książce, przynajmniej wstęp, który jest bardzo też interesujący i bardzo syntetyczny. Bardzo się cieszę, że pan profesor zwrócił uwagę na tę kwestię jak zmierzyć bogactwo bo to jest w tej chwili problem w ogóle, czy taka miara jak PKB jest w ogóle w stanie nam pomóc w odpowiedzi na pytanie kto i jak jest bogaty i w jakim stopniu taka odpowiedź jest trafna. Oczywiście nie mogę tego rozwijać, ale ja poprzez jednak mimo tej niedoskonałości PKB to zachęcałam kiedyś panią profesor, żeby, zwłaszcza na tle książek pani profesor o wykluczeniu, ale pani profesor tam wyróżnia różne kategorie wykluczenia. Np. wykluczenie polityczne, wykluczenie cyfrowe, nie tylko materialne, i gdyby to przeliczyć. Ja nie mówić, bo nawet bezrobocie można po prostu spróbować symulacyjnie przeliczyć co by było, gdyby ci ludzie pracowali, jaki mogliby średnio na głowę wytwarzać produkt, ile by dostarczali do budżetu podatków, a ile trzeba ponieść inwestycji, czy jakiś innych wydatków budżetowych, żeby tych ludzi zagospodarować i z uwzględnieniem tego, co państwo musi płacić, tych zasiłków dla bezrobotnych. Więc taki rachunek byłby bardzo ciekawy i tu pan profesor ma rację, że właściwie brakuje do tej pory takiej pogłębionej analizy, która by uwzględniała i wiedzę socjologiczną i wiedzę ekonomiczną, instytucjonalną i prawną. To jest bardzo trudne jak wszystkie interdyscyplinarne badania, ale też cieszę się, że pan profesor zwrócił uwagę na tę kwestię zawłaszczania dobra publicznego, co dodatkowo powoduje różnego rodzaju, sprzyja wykluczeniu i to się nasila w

Polsce. Zawłaszczanie dobra publicznego przez jakieś tam wybrane grupy i w różnych, często bardzo zakamufLOWANYCH formach. To proszę państwa tyle. Ja mam teraz taką propozycję, żeby teraz oddać głos. Bardzo proszę teraz o zadawanie pytań i wypowiedzi dotyczących książki. Później na zakończenie tych państwa wypowiedzi oddamy głos pani prof. Jarosz i jeżeli pan profesor zechce jeszcze dokumentować swoją wypowiedź na tle tych wypowiedzi, czy pytań, to bardzo proszę. A zatem teraz jest piłeczka po państwa stronie. Proszę bardzo kto z państwa chciałby się wypowiedzieć. Panie profesorze, współautorze, bardzo proszę. Proszę się przedstawiać do mikrofonu.

Pan Krzysztof Jasiński

..., filozofii i socjologii PAN. Powiem po pierwsze na pytanie, które zostało sformułowane przez Aleksandra ..., który trafnie zdiagnozował problem, który ma wymiar globalny tak naprawdę, nie tylko Polski. Pytanie brzmiało, czy bogactwo w Polsce da się mierzyć. Odpowiedź teoretyczna jest taka, że da się mierzyć. Natomiast odpowiedź innego rodzaju bardziej empiryczna jest taka, że po pierwsze niespecjalnie próbuje się mierzyć, z kilku względów. Może zacznę od kwestii natury politycznej, mianowicie, jestem przekonany i cała ta seria pisana pod kierunkiem prof. Jarosz pokazuje, że ujawnienie skali zróżnicowań poprzez pokazanie bieguna bogactwa byłoby czymś, co w znacznej mierze delegitymizowało transformację do Polski, bo pokazywanie, że w Polsce różnice zawodowe wynoszą jeden do trzystu, trzystu pięćdziesięciu i zgodnie z tym co pokazują także badania ..., to umieszczają Polskę w grupie krajów, w tym ugrupowaniu zaliczanych do tych, gdzie są najwyższe zróżnicowania dochodowe, to pewnie łagodniej mówiąc

nie spotkałoby się z akceptacją społeczną bo nie pod tym hasłem „Solidarność” dochodziła do władzy. Proszę sobie wyobrazić, że w sierpniu 80 r. Lech Wałęsa wypowiedział zróbmy ustrój i w tym zróżnicowania dochodowe będą wynosiły jeden do trzystu pięćdziesięciu. Nie widzę wielkiego poparcia i milionów orędowników takich rozwiązań. Więc to jest pierwsza moja hipoteza. Druga jest taka, że jest problem teoretyczny. Mianowicie, jeśli coś, co można by nazwać transformacją realizowaną na bazie powiedzmy odgórnie, nie wchodząc w szczegóły, teorii modernizacji w wariacie ..., to się dyskutuje o różnych problemach marginalizując kwestię zróżnicowań dochodowych, zróżnicowań społecznych, podkreśla się funkcjonalne aspekty, wzrost konsumpcji, wzrost PKB itd., natomiast podział tego PKB jest mniej interesujący z tej perspektywy. Choćby dyskutowany w Polsce od lat problem wzrostu bez zatrudnienia, że mamy rosnące wskaźniki wzrostu i ciągle równoległe rosnące wskaźniki bezrobocia, co np. w Stanach Zjednoczonych byłoby uważane za coś, co świadczy o tym, że ten wzrost jest jakiś niepełny, cząstkowy, itd. Więc to jest następna kwestia. Wreszcie jest problem metodologiczny, który występuje także w badaniach dotyczących problematyki bogactwa i zamożności w innych krajach, np. raport OECD z roku 2008, dotyczący zróżnicowań ... w świecie podkreślał, że wyniki dla tej problematyki nie obejmują głównego decyla. Dlaczego? Dlatego, że ... dochodowy, czyli ok. 10 proc. najbogatszych jest statystycznie mało uchwytne mówiąc delikatnie z różnych powodów. Ja odniosę się tylko do polskich trudności z którymi się spotykam przy badaniu problematyki bogactwa na poziomie elit. Np. bariery prawne; mamy tak skonstruowane zapisy dotyczące danych osobowych, że np. Bankowy Fundusz Gwarancyj-

ny, który ma szczegółowe dane. Jak rozmawiałem z kierownictwem na ten temat, to mówili, zgodnie z obowiązującym prawem nie możemy nawet ... statystycznie danych w kategoriach ... Przecież mnie nie chodziło o personalnie osoby kto ma ile, tylko jak te kategorie można zestawiać. Albo mówi się, to są kategorie tworzone na użytek sektora bankowego, które nie wiadomo jak się mają do potrzeb socjologów. Inny taki problem to jest oczywiście w naszych warunkach szczególnie istotny problem, niechęć do informowania. Problem jest także w skali międzynarodowej, ponieważ wiadomo, że ludzie bogaci, zasobni nie są skłonni, a szczególnie w warunkach transformacji ustrojowej do opowiadania ile mają, w jaki sposób, itd.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Bo pieniądze lubi ciszę.

Pan

Proszę państwa jest jeszcze jeden taki problem z którym, rozmawiałem z ..., proszę państwa pytanie Jana Kulczyka np. o to, jakie on ma dochody miesięczne, czy roczne, co się kojarzy badaczom ... w sferze budżetowej jako coś zasadnego w tym przypadku jest łagodnie mówiąc nietrafione. Dlaczego? Trzeba zebrać grupę księgowych, którzy mogliby oszacować wpływy z 80 firm, w którym pan prezes ma dochody, oszacować papiery na giełdzie, aktywa rozproszone w różnych krajach, w różnych miejscach, w związku z tym mój rozmówca byłby narażony na wysokie koszty i skomplikowaną procedurę, pokazuje złożoność metodologiczną zjawiska, nawet przy optymistycznym założeniu, że on chciałby to zrobić, a socjologowie wiedzą, że generalnie o pieniądze nie należy pytać, bo rozmowa może się ... przedwcześnie, w związku z tym to jest ten typ problemów i oczywiście konsekwencje z tego są takie, że to wszystko co

piszemy w zróżnicowaniach dochodowych jako wymiarze opisu struktury społecznej jest w tym sensie problematyczne, czy budzące wątpliwości, na co zwrócił uwagę Aleksander ..., że tak naprawdę to ten opis jest spłaszczony. Te wszystkie dane, które podają polscy socjologowie, zagraniczni socjologowie, statystycy, itd. w moim przekonaniu, i można by to rozwijać, ja nie chcę tego robić, one są zaniżone z punktu widzenia skali rzeczywistych zróżnicowań dlatego, że trudno jest to pokazać na twardych danych. Zresztą jeden tylko przykład empiryczny, tekst który jest dyskutowany, czy który był referowany, który stanowi kontynuację mojego wcześniejszego tekstu w poprzednim tomie prac pani prof. Jarosz dotyczy ... czyli grupy ludzi zamożnych i bardzo zamożnych, którzy mają swoje pieniądze w sektorze bankowym, ale międzynarodowe instytucje finansowe szacują, że to jest nie więcej niż 50 proc. tych pieniędzy, które w Polsce są, a których się z różnych powodów nie ujawnia. Np. tworzy się prywatne fundusze zarządzane kapitałami, które nie podlegają im tego typu danym informacyjnym, nie wiadomo, ile tych pieniędzy jest tam naprawdę, plus możliwości, które występują we współczesnym świecie, transferu kapitału, lokowania gdzie indziej, itd. w związku z tym to jest materia niesłychanie trudna. I co ja mogę powiedzieć, to, że odczuwam taki dyskomfort, ponieważ zauważyłem, że jestem jedną z nielicznych w Polsce osób w ogóle tym się interesujących w kategoriach akademickich, co jest zastanawiające. Tniemy kapitalizm, mamy drugą dekadę nowego ustroju i mówi się proszę państwa o klasie średniej, a przecież taka konceptualizacja zakłada, że jest klasa średnia, czyli w podtekście klasa niższa i klasa wyższa, ale tego ze względów politycznych, ideologicznych lepiej jest nie

mówić, bo wtedy trzeba by dyskutować skąd się ta klasa wzięła, jak jest umocowana politycznie, jak główne partie mają się do tej klasy, dlaczego np. kończąc moją wypowiedź w Brazylii, która zmniejsza zróżnicowania społeczne i pokazuje się to na forum międzynarodowym jako jedna z przesłanek wzrostu znaczenia Brazylii dzięki temu, ponieważ ma rosnący rynek wewnętrzny, mobilizuje ludzi gospodarczo, w Brazylii, tamtejsze elity biznesu się interesują tym problemem co zrobić, żeby zmniejszyć te zróżnicowania. W Polsce muszę powiedzieć, że ten refleks na spotkaniach organizacji pracodawców, finansistów itd. jest czymś delikatnie mówiąc niesłychanie rzadkim, w związku z tym to prawdopodobnie różni nasze elity biznesu od elit brazylijskich. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Bardzo dziękuję. Proszę.

Pani Maria Jarosz

Jedną minutę, chciałam uzupełnić, jeżeli można. Chciałam uzupełnić to co powiedział pan prof. ..., o tą drugą część, to znaczy, że my nie tylko nie badamy bogactwa, ale w badaniach Głównego Urzędu Statystycznego, także w diagnozie społecznej, skądinąd bardzo ciekawej, o publicystyce profesora Janusza ..., nie mamy bogactwa i nie mamy biedy. W żadnych GUS-owskich pracach tego nie ma. Biedę tylko badamy, jeżeli ... ale zajmuję się jakimś wycinkiem. Natomiast jeżeli powiedzmy w diagnozie społecznej, albo w GUS-owskich opracowaniach są uogólnienia, są wnioski do dotyczące społeczeństwa polskiego, prof. ... też to przedstawia jakby to była wiedza o naszym społeczeństwie. To jest wiedza uśredniona. To znaczy, nie ma bogatych i nie ma biednych. Do biednych nie można

dotrzeć. Do bogatych to też nie można. Więc po prostu mamy ten obraz spłaszczony. To chciałam dodać.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Bardzo dziękuję. Proszę państwa teraz wypowie się pan prof. Jerzy Żyrzyński, a później pan prof. Wiesław Sadowski, prezes honorowy PTE. Proszę bardzo.

Pan prof. Jerzy Żyrzyński

Dziękuję bardzo. Chciałem powiedzieć, że bardzo mi się podobała wypowiedź pana profesora, ponieważ słusznie zauważył, że właściwie to sytuacja jest bardzo zła, a z drugiej strony nie wiadomo jaka jest, bo nie bada się tego zbyt dokładnie. ... *dalej wypowiedź nie do mikrofonu*) ... Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Proszę bardzo pan prof. Sadowski.

Pan prof. Wiesław Sadowski

Dziękuję bardzo. Ja troszkę z zaskoczenia zabieram głos bo pani profesor mi kazała, ja się nie zgłaszałem, bo interesuje mnie raczej dyskusja, ale wobec jak się tak stało to podzielę się paroma uwagami z państwem. Więc tak, z mojego punktu widzenia jako ekonomisty powiem tak, że w gruncie rzeczy nie obchodzi mnie jakie są ... interesuje mnie raczej tylko stopień zróżnicowania społecznego a tutaj kategorie najlepiej zarabiających można jakoś wyodrębnić przecież, czyli tego górnego decyla, czy ..., i w tej bardzo umownej skali jaką się posługujemy ze świadomością wszystkich niedoskonałości przy pomocy PKB możemy powiedzieć jaka część ogólnego PKB każdy z krajów badanych przypada któremu decylowi. Jeżeli weźmiemy badanie indywidualnych dochodów, to ja kiedyś przed laty zająłem się tą analizą dla zabawy dochodów jednego z najbardziej znanych kryzysów światowych ... Przy wszystkich

niedoskonałościach szacunku stwierdziłem, że dochody ... wystarcza mi stwierdzenie, że dochody są takiego rzędu, że nawet gdyby on codziennie kolię diamentową swojej żonie i wszystkim kochankom fundował to jeszcze jego dochody będą rosły z dnia na dzień. Chodzi o to, że dochodzimy do takiego ... badania, w cudzysłowie mówiąc mają pełną podstawę, ale one jednak ... do takiego spostrzeżenia. Jest sytuacja, w której czyjeś dochody osiągają taką skalę, że rosą po prostu dalej i to jest ważne. A nie ile one wynoszą. To ile one wynoszą, bo w końcu co mnie to obchodzi. Ważne jest, że to jest kategoria ludzi, która znajduje się w zupełnie innej sytuacji niż wszyscy inni. Więc ja po prostu dzielę się takim spostrzeżeniem, bo nie zajmuję się badaniem tych spraw, tylko mnie to interesuje. Ale jak powiadam, interesuje mnie z punktu widzenia odpowiedzi na pytanie jaka jest skala dochodowego zróżnicowania społecznego, tylko to, a nie jakie są indywidualne dochody tych ludzi należących do poszczególnych kategorii. Więc w skali zróżnicowania to mamy jednak rozmaite miary i w książce teraz pani prof. Jarosz znajdujemy tam również zestawienie ... itd., to wszystko tam jest, w których zresztą, to jest ciekawa tabela, pokazuje ona, że w Polsce wprawdzie mamy wysoki stopień zróżnicowania, ale jeszcze nie najlepszy, jeszcze coś przed nami. W każdym razie ważne jest to, że ten stopień jest bardzo wysoki. Muszę powiedzieć, że jako ekonomista pisząc o sprawach transformacji i skutków transformacji właściwie jeszcze w niczym co napisałem, a napisałem już dużo, jeszcze nigdy nie splamiłem się zlekceważeniem tematu zróżnicowania ..., uważam to za jeden z głównych przejawów i głównych konsekwencji negatywnych tej transformacji, która jest za nami, przy wszystkich jej ... To jest

jasne, że „Solidarność” z Wałęsą na czele, na pewno nie wyobrażała sobie, że to tak będzie. Stało się coś zupełnie innego, ale w tej chwili nieważne jest to, że ... Co więcej, jest kwestia, dla mnie bardzo interesująca, mianowicie jaki jest stopień akceptacji tej sytuacji. Otóż, według niektórych badaczy, stawiana jest teza, że ten stopień akceptacji jest bardzo wysoki, znaczy, że krótko mówiąc społeczeństwo w kategoriach ... akceptuje ten stan rzeczy, to wysokie zróżnicowanie i wcale się ... Czy tak jest na pewno, to ja nie wiem. To tych parę uwag. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Bardzo dziękuję panie profesorze. Proszę państwa pan profesor rzeczywiście w swoich książkach zawsze, nigdy nie pomijał problematyki społecznej, następstw społecznych, ale też paradoksalne jest to, że do rzadkości należą takie publikacje, które by to łączyły, te ekonomiczne i społeczne kwestie i to paradoksalnie, bo przecież w konstytucji mamy zapisany model społecznej gospodarki rynkowej, nie tylko w konstytucji polskiej, ale w konstytucji Unii Europejskiej, więc tak jakby urzędowo, najwyższy akt prawny zobowiązuje do tego, żeby dążyć do jakiejś tutaj równowagi, zbilansowania tych kwestii ekonomicznych i społecznych, a tak się wciąż nie dzieje. Dzieje się odwrotnie. Dysproporcje, zróżnicowanie dochodowe się ciągle pogłębia. Panie profesorze pan był członkiem Rady Strategii Społeczno-Gospodarczej, ja byłam sekretarzem tej Rady, myśmy kilka raportów poświęcili zróżnicowaniu dochodów. Wtedy nas to przerażało, że to jest tak, zwracaliśmy uwagę na negatywne konsekwencje, ale teraz to sytuacja się zasadniczo zmieniła na niekorzyść i nie widać jakby odwrócenia trendu. Proszę państwa, mamy następujące osoby, bo muszę teraz, że

tak powiem gospodarować czasem. Widzę jeszcze. Mam tak: pani prof. Elżbieta Tarkowska, pan dr Marek Wiśniewski, pan ..., pan dr Królak. Czy ktoś z państwa jeszcze. To jeszcze dwie osoby. Kto jeszcze? Jeszcze cztery osoby. Wobec tego proszę wszystkich wypowiadających się o 4 minuty maksymalnie, z prośbą o przekazanie wypowiedzi rozszerzonej, jeśli państwo uznają to za stosowne. Wobec tego poproszę teraz panią prof. Tarkowską.

Pani prof. Elżbieta Tarkowska

Witam państwa. Chciałam podziękować głosom moich kolegów, od których usłyszałam różne dobre opinie, ale chciałabym, ja jestem socjologiem, zajmuję się ... socjologiczny sens, socjologiczna treść, socjologiczny charakter, czym jest jako zjawisko społeczne, zajmuję się ludźmi, tym co myślą, jak sobie radzą, jakie strategie podejmują, jakimi nastrojami się kierują, ale chciałabym wystąpić w obronie badań GUS-owskich, ..., zupełnie odmiennych badań, badań ilościowych, które pozwalają nam; po pierwsze są prowadzone od dawna i oczywiście kwestia rozumienia jaka linia jest przyjęta, jednak fakt, że są ... prowadzone i mamy taką Po drugie, są robione w perspektywie ... w ramach Eurostatu i daje nam to też takie spojrzenie, może chłonne, ale też porównawcze. Chciałabym wszystkich państwa odesłać do znakomitych tekstów pani Anny ..., która robi świetne analizy na podstawie tych suchych danych. Zresztą dodam, że w tym roku, wiosną tego roku zrobiono badania, GUS zrobił badania dorobku życia gospodarstw domowych, stosunku podstaw, takie bardzo socjologiczne bym powiedziała, nie tylko ekonomiczne, nie tylko uwzględniające problematykę, taką ściśle materialno-finansowo-ekonomiczną, ale także problematykę stylu życia,

strategii. To jest bardzo obiecujące. Ja bym chciała podkreślić wartość tych badań, coś wiemy dzięki temu, ... zawsze to jest taki punkt wyjścia, który pozwala powiedzieć jaka jest dynamika, jakie trendy, ale oczywiście trzeba to innymi metodami zobaczyć jak to funkcjonuje. I chciałabym ten kontekst europejski, który jest charakterystyczny, taki szerszy, charakterystyczną cechą tej książki, z naszych dyskusji jakby wypadł. Ja bym chciała powiedzieć, dodać do różnych rzeczy, które były w książce i które ja w swoim fragmencie pisałam o pewnej rzeczy, która łączy ludzi uczonych, ludzi znajdujących się u dołu drabiny społecznej i łączy też ... To jest pogarda jaka spotyka ich ze strony tej części społeczeństwa, która sobie lepiej radzi. Ktoś z państwa powiedział, społeczeństwo godzi się na tak wysoki ... Społeczeństwo uważa, że biedni są sami sobie winni, traktuje ich jako ofiary własnych negatywnych zachowań, lenistwa, pijaństwa, nie będę tutaj ... nie pisałam w tym tekście, prowadzę teraz badania ... w różnych segmentach naszego społeczeństwa, w różnego rodzaju ..., rozmawiam także z samymi biednymi i wyłania się z jednej strony właśnie ... stygmatyzującego spojrzenia na biedę, z drugiej strony ogromne poczucie ze strony biednych, wstydu, poniżenia, upokorzenia. Taka jest rzeczywistość. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Ja chciałam bardzo podziękować pani profesor za to, że pani ten wątek pogardy poruszyła, dlatego i przy okazji tak, nie ma czasu, żeby to rozwinąć, ale to jest niesłychanie ważna kwestia, także z ekonomicznego punktu widzenia, bo niekiedy ta pogarda może być tłem i motywacją do zachowań wysoce niepożądanych. Jest teraz na rynku książka pana Adama ...,

książka nazywa się „Wyznawcy”, tytuł ma „Wyznawcy”, o tym jak, podtytuł o tym, jak Bernard ... oszukał Amerykę na 65 mld dolarów. Jednym z motywów zdaniem autora, to była kwestia, już nie zdradzę czy i w jakim stopniu i kto kim pogardzał, ale właśnie ten motyw pogardy jest tutaj, na tej pogardzie takiego odradzania się od siebie, albo odgrodzonych od siebie grup społecznych. Także dziękuję pani profesor. Zachęcam do szerszej wypowiedzi elektronicznie. Pan dr Marek Wiśniewski.

Pan dr Marek Wiśniewski

Bardzo dziękuję. Proszę państwa ja ... praktyczne podejście do gospodarki, w związku z czym zgadzamy się z tym, z tezami, które tutaj pani profesor Jarosz i pan profesor przedstawiliście w opisie tego ubóstwa i wykluczonych. Ale z punktu widzenia tego co, i jak, czy my widzimy mogę stwierdzić, że bardzo istotny procent tych wykluczonych, tych bezrobotnych to bierze się z tego, że chyba jesteśmy jako społeczeństwo, i przepraszam może te tezy zabrzmiały bardzo ... w tym gronie, ale jesteśmy w bardzo wielu, w bardzo dużym procencie społeczeństwem wyrobników i pracobiorców oraz w istotnym procencie, szczególnie wśród młodszych, jesteśmy społeczeństwem obiboków. Podam teraz przykład ... przykłady bardzo miarodajne. W roku 1999/2000, kiedy byłem szefem dużej, bardzo dużej firmy w Wielkopolsce należącej do kapitału skandynawskiego musiałem przeprowadzić restrukturyzację. Właściciele polecili bardzo solidnie, wszystkie ustawy były przygotowane, myśmy ze swojej strony jako zarząd przygotowali również program zachęty dla pracowników po to, żeby wszystkie zbędne struktury ... z pomocą firmy, naszej firmy ... do tych pracowników, którzy do tej pory jako pracownicy ... Musiałem dopisać ... był

przygotowany program, 15 firm ... Proszę sobie wyobrazić, że powstała tylko jedna firma transportowa, resztę pracownicy wzięli odprawy i nikt nigdy nie chciał skorzystać z bezpłatnej pomocy założenia firmy i obietnicy, że będziemy kupowali te usługi. Rozmawiałem z przewodniczącymi dwóch związków zawodowych i oni mi powiedzieli, panie prezesie, niech pan ..., ale to są pracownicy, z nich choćby nie wiem ile dali pieniędzy, z nich nie zrobicie przedsiębiorców. Oni po prostu wolą być ratownikami od, do, potem dziękujemy, a pieniądze, które państwo im przekazaliście jak pan zobaczy, wydadzą co do grosza na takie czy inne dobra. Tak się rzeczywiście stało. ... 2005/2006, znajomy jeszcze z poprzedniej mojej epoki, niemiecki przedsiębiorca zwrócił się do nas z prośbą o założenie jemu, pomóc w założeniu biznesu. W środkowym Pomorzu, skąd pochodził, bym tak marynarzem, widział rzeczywiście ubóstwo, myśmy to sprawdzili, przygotowując cały ten biznes, ... W zasadzie wszystko było gotowe, trzeba było zatrudnić 80 osób, głównie chodziło o ..., bo praca co najmniej na dwie zmiany. Proszę sobie wyobrazić, myśmy tego biznesu nie uruchomili. Dlaczego? Dlatego, bo oferty zaadresowane były do tych ludzi za ówczesną średnią krajową, podkreślam średnią krajową. Młodzi ludzie nie chcieli pracować, nie chcieli wziąć się do roboty. Ja rozmawiałem z paroma ... dlaczego nie chcecie. ... Proszę bardzo przykład, dlaczego mamy ludzi wykluczonych, dlaczego ... Przykład trzeci. Na bieżąco ... doradzałem firmie, która jest położona też w miasteczku, mieście powiatowym, 40 km od Warszawy, tam jest duży park przemysłowy zorganizowany przez tamtejsze władze samorządowe ... Młodzi ludzie nie chcą, przychodzą, popracują parę dni. Zapytałem, dlaczego ty nie chcesz pracować, po co przysze-

dłeś. Mama mi kazała, niech mi już nie trzeszczy za uszami, to przyszedłem popracowałem parę dni i zostawiłem. Proszę państwa warunki pracy naprawdę dobre. Nie chcę wchodzić w szczegóły, ale naprawdę i mogące być przykładem dla bardzo wielu polskich rodzimych przedsiębiorstw. Na tej podstawie, nie podając innych szczegółów, utwierdzam się w tej tezie i chciałbym podrzucić ją również szanownym państwu, którzy prowadzą tego typu badania, żebyście państwo zechcieli sięgnąć do przyczyn i poszukać ... Jedyną pocztówkę pewnej zmiany, zmiany mentalności jaką widzimy, zaczynamy też ..., szefowej może przy okazji powiemy, jest ..., żeby ci ludzie sami, ci którzy wchodzi na rynek pracy, żeby wchodząc na rynek pracy po ukończeniu szkół, żeby postarali się zakładać własne przedsiębiorstwa ... A zatem jest to teza ... jak o niej powiedziałem na początku, ale tego ...

Pani prof. Elżbieta Maczyńska, prezes PTE

Dziękuję bardzo panie doktorze. Proszę bardzo pan ... Nie więcej jak 4 minuty.

Pan

Ja najpierw chciałbym zapytać przedmówcę, czy te oferty pracy zostały zgłoszone do Rejonowego Urzędu Pracy. Pan wspomniał, że nie było chętnych. Pan wspomniał, że ... nie było chętnych do podjęcia pracy, a czy oferty zostały zgłoszone do Rejonowego Urzędu Pracy.

Pan

Wszystko zostało zrobione zgodnie z wymaganiami prawa, po prostu nie było chętnych do pracy.

Pan

Ale pan nie odpowiedział na moje pytanie, czy oferty zostały zgłoszone w Rejonowym Urzędzie Pracy.

Pan

Nie było chętnych do pracy.

Pan

..., że w pewnej restauracji kelnerom płacą 4,20 za godzinę. Ilu jest w Warszawie, ludzi, młodych zdolnych, z kwalifikacji chętnych do podjęcia tamtej pracy, którzy pracują zupełnie za darmo w charakterze wolontariuszy ..., albo też pracują w charakterze ... Płaca minimalna to jest fikcja. ... płacy minimalnej jest kategorią fikcyjną, bo jest wielu ludzi, którzy chcieliby podjąć pracę ... i nie mogą. Po prostu moje doświadczenia, także osobiste są rażąco sprzeczne z tym co powiedział przedmówca. Od siedmiu lat uważam, że nie ma możliwości podjęcia żadnej pracy zarobkowej. Na jednym z zeszłorocznych spotkań tutaj na temat tego w jaki sposób ułatwić komunikowanie pomiędzy poszukującymi pracy a poszukującymi pracowników ... jawność, żeby każdy każdego mógł sprawdzić, ile kto zarabia, na jakich warunkach, żeby ludzie mogli znać prawdę. Obecnie państwo i prawo traktuje wszystkich obywateli jako oszustów czy ... Uważam, że w szczególności gdyby zamiast obecnego tajniackiego prawa, tajniackiej ustawy o ochronie danych osobowych, tajniackiej tajemnicy zawodowej i innych przepisów narzucających tajemnicę także tym obywatelom i przedsiębiorcom, którzy tajemnic nie potrzebują i nie chcą ...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Bardzo dziękuję. Proszę teraz króciutko pana doktora Królaka, później panią poproszę. Następnie pan się zgłaszał i potem pan dr Kozak. Proszę bardzo.

Pan dr Królak

... Pierwsze to OECD, które uczula nas i upomina i podkreśla, że w Polsce mamy największą poprzeczkę biednych dzieci, największy odsetek biednych dzieci ... Ja przypominam sobie, jak premier Kołodko w połowie lat 90. był zadowolony, mówił, że Polska znajduje się wreszcie w klubie bogatych. ... Od wielu lat podkreślam, że my pielęgnujemy najhaniebniejszy rekord nie tylko europejski, najniższych nakładów na naukę w porównaniu do naszego PKB ...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Panie doktorze proszę finalizować, bo to już wykracza trochę poza ...

Pan dr Królak

... wypowiedź nie do mikrofonu ...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Proszę państwa, mija druga godzina naszego spotkania i w związku z tym ja już wiem, że stopniowo życie nas tutaj ogranicza i koryguje będzie się nasze grono zmniejszało, ale ja bym chciała też finalizować nasze spotkanie. Zanim ono dobiegnie końca, to chciałam zwrócić państwa uwagę na ten biuletyn, który państwu udostępniliśmy. Jeśli ktoś z państwa nie ma; patrzę na panią minister Wasilewską-Trenkner, która doskonale kiedyś z nami też współpracowała w ramach Rady Strategii Społeczno-Gospodarczej, otóż chcemy wobec zaniku kultury myślenia strategicznego, także myślenia o następstwach społecznych, demograficznych, wykluczenia, piszemy zaniepokojeni tymi nieprawidłowymi trendami, niepożądanymi trendami zmian jakie występują, chcemy zorganizować pierwszy w Polsce Kongres Myśli Strategicznej. Proszę o przestudiowanie, zwłaszcza tych memorandumów. ... te wydawnictwa dwa, bo

jeszcze jest drugi, ale niestety nam się skończył. Ja taką zapowiedź tego kongresu. Chciałam też powiedzieć, że gdyby państwo chcieli to polecić studentom czy znajomym, to jest wersja elektroniczna tego na naszej stronie internetowej. Zachęcam, także zachęcam do tych lektur z innych biuletynów. Mamy nadzieję, że ten kongres poruszy myśli i sumienia w takim kierunku, żebyśmy nie myśleli tylko pod presją krótkiego zysku i krótkich efektów, ale także żebyśmy zadbali o naszych dzieci i wnuków i żebyśmy wzięli na siebie część przynajmniej tej odpowiedzialności. Proszę państwa chciałam przeprosić, bo pominęłam pana doktora Muszyńskiego, wobec tego przepraszam wszystkich panów pozostałych, bo się wcześniej zgłaszał. Panią teraz poproszę, potem pan dr Muszyński, potem pan i potem pan dr Kozak. I na zamykamy listę dyskutantów. Ale proszę stanowczo o dyscyplinę wypowiedzi.

Pani Jolanta Kulpińska

Dorota ... Pani profesor Maria Jarosz zaprosiła mnie do udziału w książce, ale jakoś nie zdołałam tego zrobić, co mi się często zdarza, bo jestem bardzo niepunktualna. Bardzo żałuję, że nie mogę występować tutaj w charakterze współautora, ale niezależnie od tego bardzo mi się książka podoba. ... Przeczytałam ją z zainteresowaniem, zastanawiałam się czego brakuje tej książce. W nawiązaniu do tego co mówiła pani prof. Mączyńska przed chwilą, otóż, wydaje mi się, że ta książka jak i poprzednie zespołu prof. Jaroszowem mają taką dobrą bardzo wydaje mi się cechę, to mianowicie, że są do czytania przez zarówno wyszukanych metodologicznie i teoretycznie specjalistów, ale to właśnie do czytania przez specjalistów innych dziedzin i że wobec tego mogą spełniać lepiej funkcję taką doradczą, mają wysoką wartość diagno-

styczną pozwalają właśnie na formułowaniu tych ważnych problemów strategicznych. Wydaje się, że brak ciągłości w tej sprawie wiąże się ze stałymi zmianami politycznymi, ale że to jest słabość jaka ostatecznie odzwierciedla się w normalnych działaniach publicznych i sytuacji, m.in. tej, o której mowa jest w tej książce i w innych. Jeżeli popatrzeć na książkę ostatnią, to różni się ona trochę od poprzednich. Ja akurat spojrzalam na poprzednie też. Rzeczywiście kilkanaście, ale w ciągu ostatnich kilku lat kilka książek. O ile tamte podsumowały społeczne aspekty transformacji, to ta pokazuje w większym stopniu jakby konkretne zadania, ponieważ pokazuje miejsce w jakim znajdujemy się pod tymi względami, które są tu omawiane w stosunku do Unii Europejskiej, a ... konkretne zadania strategii wymagające zwrócenia uwagi na to, w jaki sposób możemy ten upragniony zawód dogonić. Śledząc ... zespołu prof. Jaroszowem można popatrzeć jak zmieniał się ... w ciągu tych ostatnich 20 lat. Niewątpliwie po pierwszych ... ta granica akcesji do Unii Europejskiej otworzyła jakby nowy rozdział, który tak czy inaczej można by nazywać ..., ale myślę, że wymagałoby jeszcze trochę bardziej dokładnego określenia. Drugi problem, o którym chciałam powiedzieć dwa słowa, to właśnie problem zróżnicowania społecznego i ... w kontekście dziedziczenia. Poprzednie badania w poprzednich książkach ... że zaraźliwie takim głównym kryterium podziałów społecznych, które są społecznie zaakceptowane nie w sensie pozytywnym, tylko w tym sensie, że są dostrzegane społecznie, jest podział na biednych i bogatych i w tym kontekście aspiracje edukacyjne, które jakby mogłyby być sposobem na wyrównywanie szans, na otwieranie szans pokazują badania i w tym tekście, w ostatniej książce również wyraźnie możemy do-

strzec, że to wyrównywanie jest dość problematyczne, że właśnie ten podział na biednych i bogatych funkcjonuje także w zakresie dostępu do edukacji, aspiracji edukacyjnych i kształtowania ... Ponieważ pani profesor już wstała, to ja kończę.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Pani profesor, ja wstałam nie dlatego, żeby panią pozbawiać głosu, tylko wprost przeciwnie, skoro pani nie zdążyła z tekstem, to byś może pani by nam nadesłała ten tekst i byśmy zamieścili w ramach głosu w dyskusji, poszerzony tekst, bardzo do tego zachęcam i bardzo to by było cenne. Proszę państwa ja wiem, że już jest późno, ale mamy tak znakomitych gości na sali, mamy panią minister Halinę Wasilewską-Trenkner, mamy pana prof. Rajkiewicza. Nie wymienię wszystkich zacnych naszych gości, ale chciałabym prosić przynajmniej tych wymienionych, bo panie profesorko pamiętam pana wystąpienia o bezrobociu, piękne wystąpienia i piękne teksty właśnie w ramach Rady Strategii Społeczno-Gospodarczej. Gdyby ktoś wtedy pana posłuchał z rządu, to może mielibyśmy w tej chwili inną sytuację i pani profesor Jarosz nie miałaby o czym pisać. Ja mówię o wykluczeniu tylko. Chciałabym państwa obydwójce wywołać, że tak powiem do tablicy, jeśli można, przynajmniej króciutko, a potem mam nadzieję wyciągnąć jeszcze więcej od państwa. Proszę bardzo, bardzo króciutko, zważywszy na naszych gości pana doktora Muszyńskiego, ale naprawdę bardzo króciutko i konkretnie.

Pan dr Muszyński

Bardzo dziękuję pani profesor. Konkretnie, mam jedno pytanie, jedną wątpliwość. Sobie wątpliwość zostawię, bo ... Pytanie brzmi, czy pani profesor ... Wspólna to jest, wspólna w

rozumieniu takim ... I teraz tak, ponieważ poproszono mnie ... o wypowiedź na temat ... Teraz, jednym z tych elementów był temat m.in. przechodzenia, że tak powiem, tych pieniędzy publicznych w różny dziwny sposób, więc być może uda się naświetlić bardziej to co rzeczywiście dzieje się z człowiekiem i naszymi zachowaniami. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska, prezes PTE

Dziękuję bardzo. Teraz poproszę pana. Proszę się przedstawić do mikrofonu, przepraszam pana panie profesorze.

Pan Stanisław Długosz

Długosz ... Bardzo szanuję i bardzo lubię czytać wszelkiego rodzaju informacje. O ile zgadzam się z tym co państwo mówili ... Zastanawiałem się dlaczego jest taka informacja, niezależnie od tego, że być może ... albo to wynika z nieumiejętności, albo to wynika ... Przecież jak była dyskusja o prywatyzacji, tyle razy mówiło się o ..., dlaczego nikt nie przystąpić do opracowania szczegółowego raportu bardzo syntetycznego, ... Trzecia sprawa. Mnie się wydaje, że ... *wypowiedź nie do mikrofonu* ...

Pani prof. Elżbieta Maczyńska, prezes PTE

Dziękuję bardzo. Poproszę teraz pana doktora Kozaka, Marka Kozaka, a później panią minister Wasilewską-Trenkner i później pana profesora.

Pan dr Marek Kozak

Ja na początek odwołam się do ... mianowicie kwestii, że ta książka zamyka pewien cykl. W pewnym sensie muszę się ... Natomiast ja mam wrażenie, że ... (*wypowiedź nie do mikrofonu*)...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Bardzo dziękuję panie doktorze i bardzo się cieszę, że pan tę kwestię poruszył. Pani minister bardzo proszę, pani minister Wasilewska-Trenkner.

Pani minister Wasilewska-Trenkner

... na wypowiedź nakładają się inne głosy ...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Bardzo dziękuję pani minister. Jak zwykle pani porusza takie super ważne kwestie tych źle wydanych pieniędzy i pseudo oszczędności, np. w szkole zaoszczędziliśmy na profilaktyce i efekt jest taki, że nasza młodzież jest najbardziej schorowana w Unii Europejskiej. Zaoszczędziliśmy na muzyce, to mamy muzykę w wykonaniu kiboli, więc dopiero teraz się przywraca lekcje muzyki w szkołach. Więc to następstwa, które mogą mieć bardzo, bardzo szerokie, to są zjawiska, to są oszczędności, które mogą mieć bardzo szerokie i bardzo przykre dla nas wszystkich następstwa. Ja mówię to z wielkim żalem. Cieszę się, że pani profesor Jarosz ciągle wytyka te różne niezadowolone sprawy społeczne, ale z drugiej strony to bardzo zawsze mam dyskomfort jak myślę, np. o wystąpieniu pana profesora Rajkiewicza sprzed, ja wiem, 15 lat chyba, właśnie na Forum Rady Strategii, który wiele rzeczy takich negatywnych, niepożądanych właściwie przewidywał, mówiąc o bezrobociu. Panie profesorze bardzo proszę.

Pan prof. Rajkiewicz

... Ja chciałem trzy ogólne uwagi i zwrócić uwagę na pewną lukę poznawczą, która wystąpiła w tej książce w związku i z tytułem i z procesami, które obserwujemy. Mianowicie uwagi ogólne. Podziwiam, znamy się już prawie pół wieku tą aktywność i równocześnie z pełną atencją odnoszą się do działań

pani ..., która dba o to, żeby były te wszystkie problemy polskie omawiane tu w sposób taki bez emocji powiedziałbym, a przede wszystkim przy pomocy ... Ta książka moim zdaniem wpisuje się w kąt poznawczy naszej rzeczywistości, a równocześnie wpisuje się i to jest bardzo istotny element tej pracy, bo przeczytałem ją, to jest wypowiedź ... na wstępie. Mnie się wydaje, że to jest bardzo ważna wypowiedź, w taki sposób otwarty opowiada za potrzebą tworzenia w Polsce i naszego udziału we froncie zdrowego rozsądku na tle tych emocji, które zdają się przeważać rzucając cień i na nasz kraj i równocześnie na sytuację społeczną. I tutaj pani w sposób jednoznaczny wyraża swoje stanowisko właśnie na rzecz tego zdrowego rozsądku i działania ... a nie ciągle odwracania się do tych wszystkich zjawiska, które są dramatyczne, ale trzeba je traktować w kontekście przede wszystkim historii, a nie tworzenia przyszłości naszego kraju. To jest jedna sprawa. Druga sprawa, to ta generalna obserwacja. Pani profesor ma pewne odchylenie badawcze, jak od 40 lat, w tej pierwszej komunikacji o zjawiskach patologii społecznej. I byłoby dla mnie dziwne gdyby nie znalazł się tutaj rozdział poświęcony ... Pani ciągle śledzi ... tych zjawisk, które muszą niepokoić każdego przyzwoitego człowieka i człowieka myślącego kategoriami dobra publicznego. Więc te materiały przekonują o tym, i z moich pewnych badań i kontaktów z młodzieżą wynika, że przede wszystkim, że najbardziej dramatycznym elementem ... atmosferę jakiś takich twórczych powiedziałbym pewnych poszukiwań to jest sprawa narastającej dysproporcji powiedziałbym niezasłużonego bogactwa i niezawinionej wiedzy. I to jest główny element, to się pogłębia i to wymaga przede wszystkim rozmaitych działań. Teraz o tych pewnych lukach

poznawczych. Mianowicie to jest luka związana ze stanem edukacji. Jeśli pan tu mówił o tych problemach niechęci podejmowania pracy, to jest konsekwencja naszego systemu edukacyjnego, który nie uwzględnia elementów ... systemu kształcenia, żeby już w procesie edukacji nabierać nawyków i mieć kontakt z rzeczywistością, z tymi przyszłymi potrzebami. Myślę, że jeśli mówimy o tych Polakach we wspólnej Europie, to na sprawę edukacji należałoby zwrócić uwagę szczególną, bowiem i to co się dzieje na boiskach, itd. to są wszystko konsekwencje zaniedbań naszego procesu wychowania. Ja uważam, że media u nas odgrywają rolę destrukcyjną. Ten jazgot medialny, który wiąże się przede wszystkim z rozpatrywaniem rozmaitych ... politycznych wymaga zakłócenia atmosfery życia społecznego i chęci jakiegoś dialogu międzygeneracyjnego. Teraz ta ostatnia sprawa, bo już widzą, że pani prezes się denerwuje.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Nie, absolutnie nie.

Pan prof. Rajkiewicz

... Ten element pomija się, to jest sprawa migracji. Migracja dzisiaj w Polsce to jest zjawisko, które obejmuje jedną trzecią naszych rodzinnych gospodarstw domowych. Jedna trzecia ma, w tych rodzinach są konotacje zagraniczne i często te konotacje wpływają też na postawy, które później występują na rynku pracy. To jest równocześnie sprawa 6 proc. obywateli naszego kraju, którzy są w drodze, którzy są zameldowani w kraju, a znajdują się w drodze poszukiwania poprzez tzw. migrację cyrkulacyjną, wędrując od jednego do drugiego kraju. My nie mamy w tej chwili polityki migracyjnej, która by objęła tę tak znaczną, to jest ponad 2 mln głównie młodych

ludzi, przenosi się i potencjał matrymonialny i potencjał operacyjny za granicę, nie mówiąc o tym potencjale ekonomicznym jaki wiąże się z przygotowaniem tych ludzi. Migracja ma swoje i dodanie, ale też ma swoje ujemne skutki i musimy stworzyć jakieś, odpowiednich decyzji. I trzeci element migracyjny, to jest sprawa transferu gospodarstw domowych i transferów, które mogłyby później ożywić naszą gospodarkę. Diaspory takich krajów jak Chiny, nie mówiąc o diasporze żydowskiej, to są wszystko bardzo ważne czynniki, które ożywiają życie tego kraju, z którego ci migranci pochodzą. Więc na to chcą zwrócić uwagę i prosić, żeby w następnej książce, o której na pewno pani profesor myśli, znalazło się miejsce ... problemów edukacyjnych i równocześnie problemów migracyjnych. Migracja bowiem w moim przekonaniu stanowi element strategicznego rozwoju kraju. Nie można tego traktować jako marginesu przy tak masowych zjawiskach, wspólnych w Europie. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Dziękuję bardzo panie profesorze. Proszę państwa, ja pani profesor nie bez kozery wręczyłam książkę „Freefall”, czyli „Jazda bez trzymanki”. Kiedyś jak pani profesor mi przy jakiejś takiej okazji sprzyjającej opowiedziała historię swojego życia, to ja powiedziałam, to musi się znaleźć w formie książki i to się znalazło w formie książki, pt. „Obyś żył w ciekawych czasach”. Tam m.in. jest taka scenka jak pani profesor zostaje na peronie, a rodzice odjeżdżają do Paryża, a 16-letnia pani profesor zostaje w Polsce i absolutnie odmówiła rodzicom wyjazdu. Dokąd? Nie do Moskwy, do Paryża, przedmiot marzeń przecież młodych ludzi. I dalej to trzeba przeczytać co tam się dalej działo. W każdym razie, i wtedy

jak o tym rozmawiałam, to nie przypuszczałam, że tak szybko ukaże się ta książka „Obyś żył w ciekawych czasach”. A jak teraz pan profesor mówi o nowej książce, pan prof. Rajkiewicz, to ja jestem przekonana, że pani profesor ma już ją w głowie. Proszę państwa, czy ja kogoś nie pominęłam, kto chciał się wypowiedzieć a ja nie zauważyłam, co nie jest takie wykluczone. Jeżeli tak by się stało to z góry przepraszam i proszę o wypowiedzi elektroniczne. Pani profesor teraz jest głos dla pani.

Pani prof. Maria Jarosz

... to będzie z większą atencją, chciałam podziękować za zaproszenie i za możliwość odbycia dyskusji nad książką tutaj w PTE. Bardzo to duży zaszczyt i duża frajda. Bardzo też dziękuję panu prof. Manterysowi, który znakomicie, naprawdę, pan profesor Manterys jest teoretykiem i ... socjologii, tu jednak przeczytał książkę i przedstawił ją w taki sposób w jaki ja bym tego nie umiała zrobić. Więc bardzo dziękuję. Dziękuję też wszystkim osobom, które zabrały głos i odpowiem na dwie rzeczy. Po pierwsze, prof. Muszyńskiemu co do tytułu czy wspólna Europa, czy to przypadkiem nie jest dowcip. To nie jest dowcip. Ja naprawdę uważam, że ona jest wspólna, że będzie bardziej, coraz bardziej wspólna, a w ogóle to pomysł tej książki wziął się z tego, że ona wychodzi zaraz po angielsku. Po angielsku, to jest zjednoczona Europa, a nie wspólna w tytule i będzie ona we wrześniu w Krynicy na Forum Europejskim będzie specjalny palet poświęcony. Ale jeszcze z tą Europą, to chciałam powiedzieć, że już raz przegrałam w sprawie zjednoczonej Europy. Przegrałam z panią minister Kudrycką. Mianowicie, zgłosiłam grand obejmujący różne ważne zjawiska po roku 2004, kiedy wstąpiliśmy do Europy. Także

były tam migracje, to były nawet badania, bo badania zawsze się w naszym zespole kończą książkami. Więc tu także był ten problem. Ale recenzje były znakomite w ministerstwie, ale odpowiedź dostałam taką, że nie, że na to pieniędzy to nie będzie, bo właściwie od wstąpienia do Europy, od 2004 r. to nic się właściwie nie zmieniło, bo to była decyzja polityczna, i tyle. I przegrałam z tą argumentacją. Więc proszę tylko pana doktora Muszyńskiego, żeby zwrócił uwagę, że tu jest podtytuł „Dysproporcje materialne i społeczne”, na które ja i wszyscy zwracaliśmy uwagę. Proszę państwa, badania, te badania, ta książka trochę wyszła z transformacji i weszła bardziej do Europy. Chciałam jeszcze powiedzieć, że badania prowadzone w zespole to w instytucjach studiów politycznych, zespół jest prawie w komplecie, to nas jest sześcioro, ale w badaniach i książkach sięgamy do ludzi, którzy prowadzą badania, znajdują się z różnymi problemami nie w naszych instytucjach, tylko na Uniwersytecie Warszawskim, w rozmaitych ośrodkach badawczych i książki, jeżeli wychodzą ciekawe, a pewnie wychodzą ciekawe, skoro kilka zostało przetłumaczonych za granicą, więc skoro tak, to chciałam powiedzieć, że to jednak w książce „Obyś żył w ciekawych czasach”, też zwracałam uwagę na to, że warto ważne jest to, że się ma przyjaciół. Ważne, przyjaciele i wspólna praca to znaczy wspólne działania, wspólna praca jest ważna nie tylko w życiu, ale w polityce, i w nauce też. Chciałam powiedzieć jeszcze, że nowa książka, która będzie, wyjdzie prawdopodobnie w lutym, ona jest inna. To znaczy, ona wraca, pan profesor przypomniał o tym, pan prof. Rajkiewicz, ona wraca do moich takich największych zainteresowań, które dotyczą patologii społecznej instytucjonalnej. Rzeczywiście w roku 75 r.

pod moją redakcją, z moim współautorstwem wyszła książka „Wybrane zagadnienia patologii społecznej”. Wcześniej wyszła pierwszą w ogóle w Polsce, książka Adama Podgóreckiego, ale ona była oparta na materiałach amerykańskich, a ta była na polskich. Jak to było z tym cezorem, to ja to opowiedziałam „Obyś żył w ciekawych czasach”. Może tylko jedno powiem, że ja próbowałam namówić pana cenzora, bo to trwało w nieskończoność, linijka po linijce, w końcu nic nie zostało zmienione, to ja próbowałam namówić pana cenzora żebyśmy już nie tak późno, nie cały dzień nad tym siedzieli, to on powiedział, wykluczone, właśnie ... małe dziecko, dopiero co urodzone i jest taka umowa ze mną, że kto przychodzi wcześniej to się zajmuje dzieckiem. To ja już nawet wolę z panią rozmawiać, niż przewijać dzieciaka. Ale w każdym razie wracam, to znaczy, w międzyczasie pisałam jeszcze władzę, przywileje, korupcje, która wyszła w Niemczech, ale teraz wracam do tych tematów. Książka będzie interdyscyplinarna. Chciałam państwu powiedzieć co w niej będzie. Jeżeli pani profesor się zgodzi to ją chętnie tu przedstawię. Ale proszę się z góry nie zgadzać.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska, prezes PTE

Pani profesor, nic nie ryzykuję jak się zgodę z góry.

Pani prof. Maria Jarosz

Więc książka, tytuł książki to jest „Instytucje, konflikty i dysfunkcje”. Pierwszy wstępny rozdział jest mój. Drugi Antoniego Kamińskiego „Dysfunkcje instytucji państwa”. Drugi, to jest Cezary Kosikowski, to jest prawnik, który pisał o problemach z finansami publicznymi, niedawno wyszła ta książka. Cezary Kosikowski „Dysfunkcje finansów publicznych”. Trzeci to jest Zbigniew ..., filozof religii o dysfunkcjach instytu-

cji Kościoła. Adam Leszczyński, socjolog i dziennikarz „Gazety Wyborczej” pisze o IPN i granice wiarygodności. Ja piszę o problemach związanych z korupcją instytucjonalną. Zofia ... i Adam ... z naszego zespołu, socjologowie, piszą o problemach reprezentacji obywatelskiej związanej z wyborami. Krzysztof Jasiecki o dysfunkcjach w gospodarce. Marek Kozak o dysfunkcjach w rozwoju regionalnym. Maja ..., polityka wobec rolnictwa. Marta Galecka, Skutki uboczne pomocy społecznej. Katarzyna ..., zaufanie do instytucji polskiego państwa. To zaufanie ... Konkluzje to jak zwykle będę pisała z ... Kozakiem. Więc może też mi się uda okładka. Na razie szukam ..., nie wiem czy państwo zwrócili uwagę jaka to jest, to jest ten stary i ten szlachcic polski i ten Niemiec bogato ubrany, a ten szlachcic mu się kłania. ... Proszę państwa to chciałam po prostu zapowiedzieć tą książkę. Zdaje się, że można by to ocenić jako autoreklamę. To jeżeli tak, to przepraszam. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Dziękuję pani profesor. Czy pan panie profesorze chciałby.

Pan prof. dr hab. Aleksander Manterys

Ja jestem gotów, ale czy państwo są gotowi. To nie chciałbym przeciągać.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Ale może dwa zdania, jeśli pan sobie życzy.

Pan prof. dr hab. Aleksander Manterys

To będę się musiał bardzo starać, żeby one były takie ..., ale postaram się jednak być bardziej precyzyjny niż ... Wróć do tego, wynik ma zresztą pewna kontrowersja, nawet pewne emocje się pojawiły, kiedy zaczęliśmy mówić o tych, którzy nie chcą pracować. Ja jestem człowiekiem, który się, socjolo-

gię spojrzenie na społeczeństwo, może nie na samego siebie raczej, twardo stapa po ziemi w tym sensie jestem dość cyniczny. Mnie nie ruszają wszystkie te oglądy cierpiących, biedujących ludzi. Ja sobie zadaję pytanie jakie to ma konsekwencje dla funkcjonowania społeczeństwa i dramatyzm tego pytania nie polega na tym, że mam się litować, czy odczuwać, tylko tu jest zagrożenie tym czymś co pan na przykładzie własnego biznesu powiedział, to jest to coś co koleżanki zarówno Tarkowska, jak i koleżanka ... i pan ... nazwali po imieniu, bo to jest czasem utrata zdolności fizycznej do pojęcia pracy, kiedy się żyje właśnie na poziomie niespełniającym oczekiwań, a czasem niemożność podjęcia pracy i w tym sensie kontrowersja między panami, choć emocjonalnie może w pewnym momencie dość silna, jest w tym sensie pozorna, bo sięgając do socjologicznego wyjaśnienia, widzi pan ten mechanizm, który tkwi. To jest oczywiście z punktu widzenia biznesman, którego ogląd tu prezentował, spojrzenie racjonalne, nie chcą pracować, choćby im dobrze zapłacił. Natomiast to jest to co ja powiedziałem, używając może niezbyt udolnej metafory, pan ich może zapraszać do tego, żeby pracowali a oni tej pracy nie podejmą, nie zagrają z panem, nie podejmą tej gry. I tu tkwi zasadniczy dramat można powiedzieć dramat tego wszystkiego. Cieszę się, bo to jest nawiązuję z kolei do pańskiej uwagi, że się zgadzamy co do tego, że kończy się pewien etap. Transformacja się skończyła. Tak. Ja to chciałem powiedzieć. Ja w tym sensie, choć brzmi to szalenie niemodnie, chociaż jak jest w modzie, to może mniej tak bardzo, ja to potraktowałem rzeczywiście poważnie rzecz biorąc dialektycznie i w tym sensie widać jak pracują dobre, socjologiczne kategorie jeszcze klasyczne, te, które wracają w państwa

analizach. To mnie mówię szczerze ujęło, to zagrało, choć oczywiście to nie znaczy, że stajemy się na ..., to jest po prostu niemożliwe. I to tyle, jeśli pani profesor i państwo pozwolą.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

Bardzo dziękuję. Proszę państwa bardzo dziękuję. Gratuluję pani profesor i zespołowi autorskiemu. I zapraszam państwa na nasze kolejne spotkania i zapraszam też państwa do lektur, które są elektronicznie zamieszczane, a oprócz tego w wersji Gutenbergowskiej. Bardzo dziękuję, życzę miłego wieczoru i do zobaczenia.

Koniec spotkania